# Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 208.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 13 Września 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Ream. | Psychometr | Wiatr | | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzn i rożne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6" | 27" 7''' 251 | + 7, 4 | 3. 48 | Zachodni | słaby | Pogoda z Chmurami | |
| 11 | 2 | 7, 762 | + 11, 3 | 3 91 | ZPł. Zachodni | ,, | Pochmurno | Deszcz |
| | 10 | 7, 996 | + 10, 0 | 4 27 | ,, | ,, | ,, | |

## Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

### ADMINISTRACYA OGÓLNEGO ZAKŁADU OPATRZENIA

połączonego z pierwszą Austryacką Kassą Oszczędności w Wiedniu.

die mit der Oesterreichischen Spar-Cassa vereinigte Allgemeine Versorgungs-Anstalt.

Pragnąc obecnie swe dobroczynne skutki i do tutejszych rozciągnąć mieszkańców, postanowiła w Mieście Krakowie ustanowić Kommandytę, zaprosiwszy na jéj Kuratorów stósownie do istniejących przepisów

JJWW. Xiędza Prałata Franciszka Stachowskiego.
„ „ Senatora Wiktora Kopf.
„ „ Piotra Bartynowskiego Prezesa Sądu Wyższego.
„ „ Wojciecha Mayera Prezesa Tryb.
„ „ Karola Treutlera Obywatela.

Podpisany dom handlowy, zaufaniem rzeczonego Zakładu zaszczycony, przyjąwszy na siebie z dozwoleniem Władz miejscowych obowiązki kommandyty, zawiadamia niniejszém szanownych Obywateli i mieszkańców tutejszych iż Bioro Komandyty ogólnego Zakładu opatrzenia połączonego z pierwszą Austryacką kassą oszczędności, otwartem zostaje w Krakowie w Domu pod L. 452 w Rynku Głównym przy ulicy Sławkowskiéj, w którym przyjmowane będą zlecenia i załatwiane wszelkie czynności tegóż Zakładu dotyczące, jak niemniéj udzielane zostaną objaśnienia o celu i toku całéj téj Instytucyi.

Kraków dnia 13 Września 1847 r.

Antoni *Hoelzel.*

## Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 6 Września.* —

Według podania dziennika *Semaphore*, konsul sardyński w Marsylii miał otrzymać od swego rządu rozkaz powołania wszystkich zaciągowych poddanych sardyńskich do bezzwłocznego powrotu do swéj ojczyzny.

Nieporządki od kilku dni na ulicy St. Honoré i przyległych ponawiane, zdają się nakoniec ustawać, w skutek dzielnych środków ze strony władz i siły zbrojnéj użytych, aby dalszym zbiegowiskom, całe miasto niepokojącym, zapobiedz. Pomimo to, że smutkiem spostrzegano, że skoro się tylko czy to wojsko liniowe, gwardya narodowa, czy municypalna czy też policya pojawiły, zaraz je wyszydzano. Są to symptomata, jakich od dawna nie uważano i każą się domyślać związku między czeladzią rzemieślniczą i komunistami, którzy jednak dzięki wyjaśnieniu ich zgubnych zasad, są teraz od wszystkich stronnictw, nawet od ultra radykalnych opuszczeni i niczego już nie dokażą.

— *Dnia 26 Sierpnia.* —

Nie można teraz ukryć tego, że wielu robi przypuszczenia, jak o tém dziś kilka dzienników donosi, że w więzieniu można było przeszkodzić otruciu się xięcia Praslin. Objawiamy owo przypuszczenie w formie bardzo delikatnej, ale tutaj nie tak uprzejmie o tém mówią, a nawet energicznie podejrzenia swe wyrażają. Dziś nawet czytamy w jednym z dzienników wprost oskarżenia przeciw doktorom Andral i Louis, dowodzące, że oni, jako pierwsi lekarze po odkryciu zbrodni do xięcia przywołani, nie wstrzymali ręki samobójcy, co dowodzi, iż pozwolono samobójstwo uskutecznić. Fakta powyższe wspomnieliśmy dla wskazania, jakiém jest usposobienie massy względem osób do téj sprawy należących. Każdy przyznaje, że długa zwłoka, jakiéj byliśmy świadkami, w aresztowaniu xięcia de Praslin, stała się powodem tych przypuszczeń złośliwych, z których duch stronniczy chętnie korzysta. Szczególniéj niższa klasa tém się odznacza. Wskazaliśmy już najakiéj zasadzie prawnéj opierała się zwłoka w

aresztowaniu xięcia, ale teraz nie tylko krańcowe organa ale nawet *Constitutionell* i *Journal des Débats* dowodzą, że sprawiedliwość, która miała rozstrzygać *delictum flagans*, bez względu na godność parowską oskarżonego, opierając się na zasadzie art. 121 kodexu kryminalnego, mogła nie bacząc na art. 29 ustawy, do natychmiastowego oskarżenia przystąpić. Gdyby jeneralny prokurator Delangle, którego podejrzenia, jak sam oświadczył na pół urzędownie, natychmiast się zwróciły na xięcia, postąpił z równą energią jak później kanclerz Pasquier, jak tylko dekret zwołania izby parów dał mu do tego pozór, wówczas uchylonoby dziś wszystkie podobne podejrzenia. Z faktów coraz bardziéj na jaw wychodzących pokazuje się na nieszczęście, że z samego początku nie tak bacznie strzeżono xięcia, jak tego wymagały podejrzenia nader silne. Wprawdzie zaraz w dniu 18, pałac Sebastiani został zewnątrz obsadzony ściśle bardzo, tak że nikt wychodzić ztamtąd nie mógł, ale osoby wewnątrz pałacu nie ulegały tak silnéj osobistéj straży, jakby należało. Pierwsze podejrzenia padły na kamerdynera, a ten dopiéro zwrócił podejrzenie sądu na swego pana. Kiedy policya zajmowała się obsadzeniem drzwi prowadzących do domu, xiążę przechodził z pokoju do pokoju bez przeszkody. Dziwił się jakim sposobem morderca mógł się dostać i łajał służących, którzy przez swą niebaczność i niepilność w zamykaniu drzwi i okiem, stali się przyczyną złego. Gdy jeneralny prokurator energicznie objawił zdanie, że morderca nie mógł przyjść ze dworu ale że w domu się znajdował, xiążę zadrżał, a gdy pan Delangle kilka pytań mu zadał, morderca zbladł jak trup; przekonanie że niezawodnie odkrytym będzie, padło mu kamieniem na serce. W téj właśnie chwili weszli sędziowie śledczy z prokuratorem królewskim, panem Boucly, a xiążę korzystał z téj sposobności, by się oddalić. Wszedł on wówczas do swego pokoju, na wyższem piętrze położonego i w téj chwili zapewne wypił większą część zawartego w znalezionéj przy nim flaszeczce arszeniku białego pomięszanego z laudanum.

Że on rzeczywiście użył obie te substancye, przekonywają chemiczne doświadczenia dokonane na materyach z wypróżnień. Sam nawet później wyznał przed prokuratorem jeneralnym, że truciznę przywiózł z sobą z zamku pod Melun, i zażył ją we środę rano, skoro z naglącyeh pytań jeneralnego prokuratora poznał, jak okropném jest jego położenie. Wykazuje to więc chwilę, w któréj otrucie nastąpiło. Z rozbioru zaś reszty trującéj materyi z znalezionéj flaszeczki w kieszeni szlafroka pokazuje się, że to był arszenik biały. Tymczasem upłynęło jeszcze 3 godziny, od czasu jak ten prokurator wyraził podejrzenia swoje na niego, nim działanie trucizny nastąpiło a objawiło się najprzód na twarzy xięcia zupełnie pożółkłą barwą, a następnie kurczami żołądka i silnemi wymiotami. Ale wtedy nikt jeszcze nie wpadł na myśl otrucia, te objawy przypisano mocnemu wzruszeniu i osłabieniu, które nastąpiło zaraz po badaniach. Doktór domowy, pan Louis, sądził, że to rodzaj cholery i stósownie do tego traktował xięcia. Sprawiedliwość przez cały pierwszy dzień mało bardzo zwracała uwagi na stan jego ciała, gdyż podobnie jak lekarz, nie domyślała się zamiaru otrucia. Dnia 19go pogorszył się stan xięcia, lecz doktorowie Louis, Andral i Rouget de Saint Pierre traktowali go ciągle jakby cierpiał na cholerę. Przy następnych przesłuchaniach jeneralny prokurator p. Delangle, zwrócił nareszcie bezpośrednie wezwanie do xięcia, aby się przyznał, że zamordował swoją żonę: lecz on nic na to nie odpowiedział, tylko twarz rękami zasłonił, rzuciwszy pierwéj osłupiałym wzrokiem na pytającego urzędnika. Na powtórne wezwanie, iżby nie przybierał postawy galernika, mordercy z rzemiosła—i powiedział prawdę dobrowolnie, gdyż go do tego obowiązuje honor całéj rodziny,—zdawało się, że się już przyzna; lecz odwracając się, powiedział stanowczo: „Nie mogę powiedzieć żem ją zamordował; jam tego nie uczynił.“ Wszelkie dalsze nalegania jeneralnego prokuratora pozostały bez odpowiedzi. Od téj chwili zaczęto ściśléj pilnować jego osoby i od téj pory niepodobna, żeby mógł raz jeszcze zażyć truciznę. Tymczasem stan jego wymagał wzięcia kąpieli. Kiedy go posadzono z krzesłem w kąpieli, tak już był słaby, że mimowolne miał wypróżnienia, które tak cuchnący odór wydawały, że krzesło ze wszystkiém wyniesiono do ogrodu, gdzie stało do 21go. Lekarze dawali mu ciągle lód z wina i rosół. Dnia 20 był cokolwiek lepiéj; zdaje się, że trucizna z powodu zbytniéj ilości zażytéj, nie zaraz wywarła śmiertelne swoje działanie. Dnia 20 sędzia instrukcyjny prowadził daléj badanie. Dnia 21 mógł być przewiezionym do Luxemburga. Po drodze pił dwa razy. Wymioty go nie napadły. Dnia 22 miał się jeszcze lepiéj; rozmawiał z kanclerzem, wielkim referendarzem i trzema doktorami. Ale wkrótce pogorszył się znowu stan jego, wymioty, kurcze i wypróżnienia ponowiły się i dopiéro wtedy lekarz izby parów, pan Rouget de Saint Pierre, domyślił się prawdziwéj złego przyczyny, którą na jego rozkaz chemik, pan Chevalier, dokonanym rozbiorem wyrzuconych materyi, które wielką ilość arszeniku zawierały, stwierdził stanowczo. Natychmiast użyto środków oddziałujących, ale zły stan trwał jeszcze 23, jakoteż i w nocy na 24. Zaledwie mógł czasem słowo przemówić; oznaki zbliżającéj się śmierci stały się niewątpliwemi, a wieczorem 24 koło godziny piątéj nastąpiło oddanie ducha. W ciągu pobytu jego w więzieniu Luxemburga, odbyły się dwa przesłuchania, lecz na zapytanie kanclerza, czy za-

mordował swoją żonę, nic więcéj nie odpowiedział, tylko, że nie ma siły potrzebnéj do odpowiedzenia na to.

Już o godzinie 5 wieczór d. 24 prokurator królewski Bouchy, sporządził protokół o śmierci xięcia, z przytoczeniem oświadczenia Dra Rouget i w jego obecności, jako też p. Trevet, dyrektora więzienia, a w nim śmierć wyraźnie jest przypisaną otruciu się arszenikiem. Chwilę śmierci podano na godzinę 4, minutę 35. Wczoraj wieczór dokonano sekcyę trupa, która trwała od 5téj do 7 godziny wieczór. Panowie Orfila, Andral, Louis, Rouget i Tardieu dokonali jéj i znaleźli w ciele znaczną ilość arszeniku. Trucizna okropne sprawiła zniszczenia. W siedmiu miejscach żołądek był przegryziony i ośm głębokich skaleczeń znajdowało się w okolicy serca. Mózg nic nie ucierpiał. Zniszczenia tak były wielkie, że lekarze nawet dziwili się jak xiążę mógł jeszcze żyć tak długo, po wrzuceniu w siebie takiéj ilości trującéj substancyi. Wnętrzności zostały zaniesione do szkoły lekarskiéj, gdzie pod kierunkiem pana Orfila, przedsięwzięte być ma jeszcze szczegółowe ich zbadanie. Według zapewnienia lekarzy, arszenik nader rozmajcie ma działać, stósownie do osób; raz zabija bezpośrędnio, to znów po 4 lub pięciu dniach dopiéro. Stan ciała zmarłego miał być nader zdrowy i silny, i to w części objaśnia przyczynę powolnego działania trucizny. Aż do chwili sekcyi, trup leżał na katafalku przed którym stał krzyż, dwie gromnice i modlił się zakrystyan. Sądzą, że pogrzeb odbędzie się dziś rano nader skrycie i cicho. Jeszcze jedna okolicznosć na uwagę zasługuje. Kiedy śmierć xięcia okazała się nieochybną, przyprowadzono mu księdza, lecz z osłabienia nic z nim mówić nie mógł. Po obejrzeniu osoby xięcia, dokonaném jeszcze d. 18 przez doktorów i nadchirurga królewskiego, p. Pasquier, w obecności prokuratora królewskiego Boucly, a którego wypadek dziś ogłoszono, znaleziono ośm ran i ukąszeń rozmajtego rodzaju i na różnych miejscach ramion, rąk i goleni. Poszukiwania dokonane w zamku Praslin pod Melun przez sędziego instrukcyjnego, p. Legoindec, wykryły mnóstwo papierów, które świadczą o wielkiéj dobroczynności zamordowanéj xiężny dla ubogich z okolicy, jako też o ponurych przeczuciach grożącego jéj zgonu. W gabinecie xięcia od pracy, znaleźć miano w skrytéj szufladzie mnóstwo listów panny Luzy-Desportes do xięcia i od niego do niéj, podobnež listy między xiężną i xięciem, powiększéj części tyczące się sporu familijnego, jako też listy marszałka Sebastiani w tym samym przedmiocie. Marszałek otrzymał w Vevay wiadomość o całym wypadku, lecz jeszcze nie wie kto jest sprawcą morderstwa, dopiero lekarz jego ma mu go wymienić. Dzisiaj oczekują tu marszałka; brat jego jenerał Tyburcyusz Sebastiani wyjechał naprzeciwko niemu. Urzędownie zaprzeczono temu, że jenerał za przybyciem na miejsce mordu, zemdlał i miał oświadczyć, że xiążę niedopuścił się tego; dodają nadto, że wśród największego zamieszania, jenerał najpierwszy kazał wezwać władze sądowe.

Takie są fakta do dziś wykryte a pokazują co myślić należy o panujących tu podejrzeniach.

Sąd parów zwołany jest na 28, zapewne dla oświadczenia, że daléj nie będzie się zajmować tą sprawą. Badania przecież odbywają się daléj; jeżeli zaś przeciw pannie Luzy-Desportes okaże się zasada do stawienia jéj przed sąd kryminalny, to nastąpi w sądzie assizów.

Czytamy w *Journal des Débats:* Według ostatnich wiadomości z Madrytu, polecono xięciu Walencyi, marszałkowi Narvaez uformowanie nowego gabinetu. Według artykułu w *Presse* dzisiejszéj, królowa rozkazała jenerałowi Narvaez, by położyć koniec wszelkiemu wpływowi progresistów w pałacu.

— *Dnia* 27 *Sierpnia.* —

Z przesłuchania panny de Luzy przez komisyę izby parów, pokazuje się, że jest osobą nader pięknie ukształconą i stale odpiéra oskarżenie, jakoby z xięciem Praslin w nieprawych zostawała związkach. Znalezione listy wykrywają może prawdę w tym względzie. Utrzymuje ona także, iż xiążę Praslin, w czasie wizyty którą jéj oddał z dwoma córkami, zaraz po przybyciu koleją żelazną, ani przez chwilę nie był z nią sam na sam. Swiadkowie zaś przeciwnie utrzymują. Tylko publiczne sądowe rozprawy i badania zdołają wyjaśnić te wszystkie punkta.

— *Londyn* 5 *Września.*—

*Sunday-Times* zawiera artykuł pod nazwą: „przygotowania do wojny“ w którym tak mówi: „Wiemy z pewnego zródła, że bardzo czynnie ale skrycie zajmują się zaciąganiem wielkiéj liczby rzemieślników dla naszych zbrojowni. Byłoby zawczesną rzeczą, chcić już teraz pytanie zadawać, przeciw komu przygotowania te wymierzone być mają; ale chciwość Francyi rozpościerania się, stan Hiszpanii i Portugalii poruszenia we Włoszech i bliska wojna domowa w Szwajcaryi, są to kwestye, ktore dziś a jutro wymagać mogą interwencyi ze strony Anglii. Musiemy i to dodać, że od niejakiego czasu na miejscach dla publiczności nie dostępnych odbywają się przez wyższych oficerów próby i że redaktorom dzienników oświadczono, iż rządu jest życzeniem ażeby o tém wzmianki nie czyniono.

— *Madryt* 31 *Sierpnia.* —

Kryzys ministeryalna nie skończyła się jeszcze, tymczasem nagle rzeczy wcale inny obrót wzięły, niżeli się przed kilku dniami spodziewano. Pogłoska że jenerał Narvaez, po żywéj rozprawie z królową, Madryt opuścił, dziś się potwierdziła. Pacheco występuje z ministerstwa, a Salamanca zajmuje się reorganizacyą gabinetu.

*— Dnia 22 Sierpnia. —*

Coraz więcéj mówią tutaj o zmianie gabinetu hiszpańskiego. Z powodu tych pogłosek, *Heraldo* nadmienia, że nie tyle jest nadziei dla gabinetu purytańskiego, lecz więcéj podobieństwa dojścia do władzy ma gabinet koalicyjny; znakomitsi progreści gorliwie się tym zajmują i tysiączne knowają intrygi.

Układy między stolicą apostolską a rządem hiszpańskim przyśpieszonym idą krokiem, jak zapewnia *El Correo.* Tenże sam dziennik, pół urzędowy, twierdzi, że już porobiono przedstawienia kandydatów do kościołów metropolitalnych i na sufraganów. Za dwa miesiące wszyscy nowi biskupi zostaną zatwierdzeni.

Wczoraj do banku San Fernando przybyły dwa dyliżanse naładowane pieniędzmi.

*— Kanton Bern 3 Września —*

Na dzisiejszém posiedzeniu postanowiono 12½ głosami że wydalenie jezuitów uważać należy za rzecz związkową i że się wzywa kantony, w których ten zakon ma swoje zakłady aby ich z Szwajcaryi wydalono.

*— Partugalia. —*

*Londyn 25 Sierpnia. Times* podaje wiadomości z Lizbony po dzień 19 b. m. Ministrowie podali się do dymisyi dnia 13, jak już doniesiono, w skutek żądania lorda Palmerston, a przesilenie ministeryalne trwało nieprzerwanie od tego dnia aż do odpłynięcia parostatku z ostatnią pocztą. Trudności uformowania nowego gabinetu tak były wielkie, że utworzenie czynnéj administracyi niezłożonéj z krańcowych stronnictw stało się niemal niepodobieństwem. Senhor Rodrigo Magelhaens zarzucił podobno myśl utworzenia gabinetu, po sześciu dniach bezowocowych usiłowań.

W Bona Vista, w Lizbonie ogromny pożar wybuchnął, który przytłumiła szybka i skuteczna pomoc angielskiego wojska morskiego, lecz przytém postradał życie jeden majtek angielski. Królowa osobnym listem podziękowała za pomoc przez wojsko angielskie udzieloną.

Z Porto wiadomości dochodzą do 19go. Miasto było spokojne, lecz biegały pogłoski o sprzysiężeniu niejakiego Patuela, który miał na celu wywołać pronunciamiento na rzecz Costa Cabral i część załogi ku temu nakłonić, lecz go zaraz aresztowano.

Żniwa z powodu ciężkiej posuchy źle wypadły, a wina sprzęt także nie wielki będzie, ale za to dobrego gatunku.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 10 do dnia 11 Września.*

Kunkhoffer Ignacy, Gorczyński Julian ob., Tarnowski Jan hr., Kabath Józef, Schindler Floryan, Chociszewski Jan ab., Poliwczyńska Amalia, z Galicyi; -- Pauli Ignacy, z Polski.

*Wyjechali z Krakowa.*

Rylski Antoni ob., Radkiewicz Jan, do Galicyi; Bobrowska Honorata hr., do Polski.

# Doniesienie Urzędowe.

*Nro* 1839 D. W.

CESARSKO KROLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Z mocy rozporządzenia Władz krajowych, podaje do powszechnéj wiadomości, iż w Biórach C. K. Wydziału odbędzie się publiczna *in minus* licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale do dnia 20 b. m. i r. do godziny 1 z południa składać się mające, na wypuszczenie w przedsiebiorstwo potrzebnych reperacyi w gmachu Klinicznym kosztorysem przez C. K. Budownictwo w d. 3. Lipca r. b. sporządzonym, litera *A.* oznaczonym. Cena do licytacyi w kwocie złotych polskich 3274 groszy 4 naznacza się. Na *vadium* każdy z pretendentów złoży w C. K. Kassie Główněj kwotę złotych polskich 330 która złożenie to na wierzchu opieczętowanéj Deklaracyi poświadczy. Warunki i kosztorys w Biórach C. Król. Wydziału przejrzane być mogą.

*Wzór do Deklaracyi.*

W skutek obwieszczenia Ces. Król. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z d. 6 b. m. i r. Nr. 1839 składam niniejszą deklaracyą, iż potrzebnych reperacyi w gmachu Klinicznym w kosztorysie Lite. *A.* zamieszczonych, za kwotę (wyrazić literami) podejmuję się, przyjmując warunki przedsiebiorstwa tego dotyczące przezemnie przejrzane i zrozumiane (położyć datę, podpis i miejsce zamieszkania).

Kraków d. 6 Września 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale

K. Hoszowski.

Referendarz L. *Wolff.*